

Magda, Oliwka i Lodowe Serduszko Odwagi

Magda, Oliwka i Lodowe Serduszko Odwagi.

W Arendelle od rana prószył miękki, cichy śnieg. Płatki wirowały jak białe piórka i przykrywały całe królestwo puszystą kołderką. Magda miała pięć lat i stała przy oknie w zamku, przytulona do mamy.

- Mamusiu, zobacz! Cała Arendelle jest jak wielki śnieżny sen! – zachwyciła się.
- Prawda, że pięknie? – uśmiechnęła się mama. – A pamiętasz, kto najbardziej kocha śnieg?
- Elsa! I Olaf! I ja też! – Magda aż podskoczyła.

Tego dnia Elsa zaprosiła dzieci z całego królestwa na zimową zabawę. Miały być bałwany, sanki i łyżwy na lodowym jeziorze. Magda czuła w brzuchu ciepłe mrowienie – radość mieszała się z nieśmiałością.

„Ciekawe, czy będzie Oliwka...” pomyślała.

Oliwka była koleżanką z przedszkola. Czasem było z nią bardzo wesoło, a czasem Magdzie robiło się przy niej dziwnie smutno, jakby w serduszku pojawiał się mały, zimny kamyk.

Wielka sala zamku błyszczała lodowymi girlandami. Kryształowe płatki zwisały z sufitu jak gwiazdki. Elsa stała przy oknie w niebieskiej sukni, a wokół jej dłoni tańczyły jasne iskierki.

- Witaj, Magdo – powiedziała łagodnie. – Cieszę się, że przyszedłaś.
- Magdzie serduszko zrobiło „bum-bum”.
- D-dzień dobry... – wyszeptała.

Nagle z tłumu wybiegła dziewczynka w różowej czapce z pomponami.

- Magda! Chodź! – zawołała Oliwka i od razu złapała ją za rękę. – Bawimy się w „Moje królestwo”. Ja będę królową, a ty... ty będziesz moją służącą, dobrze?

Magdzie coś ścisnęło się w środku. Spojrzała na mamę, ale mama rozmawiała z inną panią. W głowie Magdy odezwał się znajomy głos: „Magdusiu, jesteś taka grzeczna, taka pomocna”. I choć serduszko zrobiło się ciężkie, Magda kiwnęła głową.

- Dobrze... – szepnęła.

Zabawa szybko przestała być zabawą. Oliwka wydawała rozkazy:

- Przynieś śnieżną kulę! Nie tak! – Uklęknij i czyść mój tron! – Przynieś kakao!

Magda robiła, co kazała. Na zewnątrz była grzeczna, a w środku czuła się, jakby stała na zimnym lodzie. Gdy podawała kakao, kilka kropelek kapnęło na stół.

- No widzisz! – skrzywiła się Oliwka. – Nawet tego nie umiesz!

Łzy napłynęły Magdzie do oczu. Nie lubiła, gdy ktoś był na nią zły. Nie lubiła, gdy ktoś mówił, że jest „nie taka”.

Z boku podeszła nauczycielka. Przykucnęła, by być na wysokości dziewczynek.

– Oliwko – powiedziała spokojnie, lecz stanowczo – nie rozkazuj Magdzie. W zabawie każdy ma prawo powiedzieć, czy ma na coś ochotę. – Ale to tylko zabawa... – mruknęła Oliwka. – Zabawa też może ranić – odpowiedziała pani i spojrzała na Magdę. – Pamiętaj, Magdo, twoje zdanie też jest ważne.

Magda kiwnęła głową, ale słowa „nie chcę” jakby zamarzły jej na ustach. W głowie dudniło: „Jak powiem NIE, to będę niegrzeczna. A ja muszę być grzeczna...”

Po chwili Magda wymknęła się do wielkiego okna. Oparła czoło o chłodną szybę. Dwie łzy spłynęły po policzkach.

– Czemu jest mi tak smutno, skoro tu jest tak ładnie? – pomyślała.

– Widzę, że twoje serduszko jest dziś ciężkie – odezwał się delikatny głos.

Magda odwróciła się. Obok stała Elsa, uważna i ciepła.

– Przepraszam... – bąknęła Magda. – Za co? – zapytała Elsa. – Bo płaczę. A tu jest zabawa...

– W Arendelle jest miejsce i na zabawę, i na łzy – odpowiedziała Elsa. – Czasem łzy mówią coś bardzo ważnego. Chcesz mi powiedzieć, co mówią twoje?

Magda opowiedziała o Oliwce, o rozkazach i o tym, że boi się powiedzieć „nie”.

– Jak powiem NIE, to będę niegrzeczna? – zapytała cicho.

Elsa zamyśliła się.

– Wiesz, Magdo... ja też kiedyś myślałam, że muszę być taka, jak inni chcą. Chowałam swoje „NIE” i robiło mi się w środku bardzo zimno. A potem zrozumiałam, że można być dobrą i miłą, i jednocześnie mówić „NIE”, kiedy coś rani. To „NIE” jest jak tarcza, która chroni serduszko.

– Tarcza? – Magda otarła łzę.

– Chodź – uśmiechnęła się Elsa. – Pokażę ci coś.

Zaprowadziła Magdę do bocznej sali, a stamtąd do małego lodowego ogrodu. Drzewka z lodu dźwięczały cichutko. Pośrodku stało wielkie, przeźroczyste serce z lodu, a w środku mieniły się maleńkie isierki.

– To Lodowe Serduszko Odwagi – powiedziała Elsa. – Gdy go dotkniesz i posłuchasz siebie, łatwiej powiedzieć „tak” albo „nie”.

Magda dotknęła serca. Było chłodne, ale przyjemne. I wtedy usłyszała w sobie cichy szept:

„Ja też się liczę. Mogę być miła i mówić, czego nie chcę.”

– Czuje... odwagę – wyszeptała.

– Bo ona jest w tobie – uśmiechnęła się Elsa. – Zróbmy trening.

Elsa udawała Oliwkę:

– Klękaj! Będziesz moją służącą!

Magda wzięła oddech, dotknęła serca.

– Nie – powiedziała cicho. – Co?! – zdziwiła się „Oliwka”. – Nie chcę być służącą

– powiedziała Magda głośniej. – Chcę bawić się razem.

– Przynieś kakao! – Stop – odpowiedziała Magda spokojnie. – Nie rozkazuj mi. Jeśli chcesz, możemy iść razem.

Elsa przestała udawać.

– To było silne i spokojne „NIE”. Właśnie taka jest odwaga.

Wróciły do sali. Oliwka znów podbiegła.

– Ty będziesz służącą! – oznajmiła.

Magda dotknęła kieszeni, gdzie wyobraziła sobie małe lodowe serduszko.

– Nie chcę – powiedziała spokojnie. – Możemy bawić się razem. Albo wcale.

Oliwka zmarszczyła brwi, zaskoczona. Wtedy podeszła nauczycielka.

– Dobrze, Magdo – pochwaliła. – Powiedziałas, czego chcesz i czego nie.

Oliwka westchnęła.

– To... może będziemy dwiema królowymi? – Możemy – uśmiechnęła się Magda.

Zabawa potoczyła się inaczej. Nie idealnie, ale lepiej. A Magda poczuła ulgę, jakby lodowy kamyk w sercu topniał.

Wieczorem mama przytuliła Magdę.

– Widzę, że byłaś dziś odważna – powiedziała. – Bycie grzeczną to też mówienie prawdy o sobie, spokojnie i z szacunkiem.

Magda uśmiechnęła się i zasnęła, czując w środku miękkie, lodowe serduszko odwagi, które szeptało:

„Ja też się liczę.”